Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 3 maja 1925 r. Nr. 18.

Ks. prof. JAN SZERUDA.

Spór o Stary Testament.

Ciąg dalszy.

Z gruzów i grobów powstaje dawna przeszłość i w najrozmaitszych obrazach ilustruje nam tło i właściwe ustępy Starego Testamentu.

Wykopaliska wykazały dobitnie, że losy Izraela rozgrywały się na szerokiem podłożu dziejów klasycznego Wschodu. I nic dziwnego, że zaczęto się pytać, o ile i w jakim stopniu wpłynęły ludy starożytne na rozwój religji izraelskiej, a tem samem i na literaturę, zwłaszcza, że od r. 1872, kiedy to pojawiło się sztandarowe dzieło ojca asyrjologji Eb. Schradera p. t.: „Napisy klinowe a Stary Testament" (Die Keilinschriften und das Alte Testament), zaczęto uważnie badać związki między literaturą asyrobabilońską a biblijną. Pewne podobieństwa motywów w opowiadaniach o początku i końcu świata wykazał H. Gunkel w dziele: „Stworzenie i chaos" ((Schöpfung und Chaos in Endzeit und Urzeit), w zakresie prawodawstwa orjentalnego kodeks Hammurabiego, wyryty na bloku dyorytowym, znalezionym w r. 1901/2 w Suzie, był przedmiotem bardzo licznych studjów porównawczych między in. D. H. Mullera i Koschakera, którzy stwierdzili jedną wspólną podstawę ustawodawstwa Mojżeszowego i kodeksu starobabilońskiego. W 20 lat po tem ważnem odkryciu wydała: „Deutsche Orient Gesellschaft" (w r. 1920) nowoznaleziony pomnik prawa staroasyryjskiego z XIV w. prz. Chr., w dwa lata później ogłosił H. Zimmern przekład trzeciego kodeksu orjentalnego, chetejskiego, znalezionego przez H. Wincklera w dawnej stolicy Chetytów, dzisiejszem Boghazköi w Małej Azji. Szczególnie rozdziały 21—23 drugiej księgi Mojż., oraz 18—20 trzeciej Mojż., tudzież 12—26 Deuteronomium w nowem teraz przedstawiają się świetle. Nie tylko formę właściwych zbiorów ustaw pięcioksiągu Mojżesza, lecz także i różnicę w treści ustaw Mojżeszowych z jednej a prastarych kodeksów orjentalnych z drugiej strony dzięki tym właśnie badaniom porównawczym łatwiej możemy sobie wytłumaczyć.

Wyniki prac porównawczych ostatniego półwieku przedstawiają nam trzy dzieła; wymienione dzieło Eb. Schradera, Wincklera i Zimmerna w 3 wyd. w 1903 r. podobnie jak dzieło A. Jeremiasa stoi na stanowisku panbabilonizmu, podczas gdy analogiczne dzieła Gressmanna i Jirku starają się uwydatnić tylko pewne podobieństwa, zachodzące między Starym Testamentem a literaturą najważniejszych narodów starożytności: Egipcjan, Chetytów, Fenicjan, Aramejczyków, Filistynów. Obok asyrjologji rozwijała się już od r. 1822 egiptologja, która oddała badaniom nad literaturą religijną Izraela nadzwyczaj ważne usługi, jeżeli chodzi o wyjaśnienie ruchu proroczego, psalmów, literatury przypowieściowej i liryki erotycznej. Wymienić należy także iranistykę i najnowszą gałąź orjentalistyki: chetytologję, nie mówiąc o nauce, zajmującej się kulturą egejsko-kretycką.

Ustaliły te badania w najogólniejszych zarysach wspólną podstawę kultur starożytnego Wschodu i pewne specyficzne właściwości i cechy religji poszczególnych narodów.

Cała literatura St. Test. uzyskała nowe oblicze i wystąpił na jaw jej specyficzny charakter, wytworzony przez ducha religji żywego, jedynego Boga. Czego nie dokonały dotychczasowe badania, to starała się zdobyć szkoła porównawczej historji religji, biorąca od r. 1899 w orbitę swych studjów szczególnie St. Tes. Chociaż niejeden szczegół literatury religijnej Izraela okazał się nawet identycznym z analogicznym w Babilonji lub Egipcie, jednak w ogólności badania religijno-historyczne lub też folkloryczno-estetyczne, które tak jak literackie nie wychodziły od St. Testamentu jako od kanonu ksiąg św. żydostwa i chrześcijaństwa, uwypukliły wyższość religji Izraela nad religjami klasycznego Wschodu, w szczególności jeżeli chodzi o t. zw. kierunek proroczy religji.

W pewnej łączności z kierunkiem historyczno-literackim i religijno-historycznym lecz w przeciwieństwie do nich, jeżeli chodzi o ujęcie Starego Testamentu jak normy religijnej życia, chce III kierunek w obrębie teologji uchwycić kwintesencję religji St. Test., badać już nie formy życia lecz samo życie i tajemnicę jego dziwnego oddziaływania, ze stanowiska religijno - filozoficznego i religijno - dogmatycznego określić istotę i jądro religji oraz jej prawdy. (cf. Kittel. Z. A. W. 1921, str. 96).

Dotychczasowe badania zastąpiły dawny pogląd na całe Pismo Św. jako na objawione, normatywne Słowo Boże, historycznym poglądem na rozwój objawienia Bożego. Szerokie warstwy nie przyjęły i nie mogły przyjąć tych wyników pracy naukowej. Powstała rozbieżność za-

patrywań, rozłam w obozie kościelno - teologicznym, który doprowadził do sporu o wartość kanoniczną St. Testamentu. Skorzystały z niego prądy antysemickie w Niemczech; de Lagarde, Chamberlain, Delitzsch i in. w Polsce J. Radliński są ich przedstawicielami.

W czasach powojennych antysemityzm i nacjonalizm zbratał się z pewnym kierunkiem historycznym, który jednostronnie ocenia wartość idei religijnych żydostwa dla chrześcijaństwa i chce pozbawić księgi Starego Testamentu ich nimbu świętości, by następnie wyrzucić je wogóle z Biblji chrześcijańskiej jako dokumenty dawno minionej przeszłości.

Walka przeciw kanoniczności St. Test. wiąże się z nazwiskami dwóch wybitnych uczonych niemieckich: Fr. Delitzscha i Ad. v. Harnacka. Fryd. Delitzsch, zmarły przed 3 laty profesor berliński, znany już w czasach przedwojennych z 3 wykładów o Babilonji i Biblji, w których starał się wykazać wyższość religji babilońskiej nad izraelską, wydał dzieło pod tytułem: Die grosse Tauschung I 1920, II. 1921; przedstawiając ścisłą łączność St. Test. z Nowym jako wielkie złudzenie, oraz przeciwstawiając Bogu i Ojcu Jezusa Chrystusa w Nowym Test. Boga narodowego Żydów. Jest to więc Marcjonityzm w nowem wydaniu.

Dzieło Delitzscha jest tendencyjne. W posłowiu z r. 1920.III. pisze, że otrzymał w 2 ostatnich miesiącach 2 odezwy: Jedną z napisem „Pro Palaestina" propagującą myśl, że lud żydowski ma w dawnym historycznym kraju Palestyny urządzić sobie siedlisko narodowe kultury żydowskiej i życia gospodarczego,—2) wydaną przez komitet „Arbeitsausschuss für Volksaufklarung des Volkskraftbundes", która ma przeciwdziałać nienawiści wobec żydów, rozpętanej w całej ojczyźnie, a grożącej zagładą kulturze niemieckiej. I Delitzsch chce wypowiedzieć zdanie o kwestji żydowskiej. W tym celu ogłasza swe dawne zapiski o St. Test., skierowując swe ataki przeciw podstawom religji żydowskiej. Karty jego dzieła mają pouczyć wykształconego laika na podstawie trzech przykładów, że koniecznie trzeba badać tradycyjne zapatrywania religijne na Stary Test. i zmienić je gruntownie. Trzy fragmenty z dziejów Izraela poddaje krytyce: 1) Zajęcie Kanaanu, 2) Objawienie Boga na Synaju w I. tomie, 3) Działalność proroków i psałterz w II tomie.

1) Tylko z żądzy zdobywania rzucił się lud żydowski po wyjściu z Egiptu na kraj najbliżej leżący, na Palestynę. Akt zajęcia upiększano: a) faktem dawnego zajęcia, b) obietnicami, c) wyrokiem na zdemoralizowanych Kananejczyków. Cała historja patrarchów jest tendencyjnem fałszerstwem. Wszystkie ludy wschodu miały aksjomat: „niema Boga bez kraju". I Izraelici przejmując „Jaho" (tak nazywa D. Boga St. Test.) starali się dlań o kraj, gdzie byłby Panem, gdzieby Go bez przeszkód można czcić.

2) Nie było Objawienia na Synaju. Ale po przejęciu boga „Jaho" odczuwano potrzebę, by ten bóg objawił się ludowi, opuszczającemu Egipt. Największem złudzeniem jest to, że na podstawie teologji proroków zidentyfikowano boga „Jaho" z Bogiem.

3) „Proroctwa" są niczem innem jak „płodem nadmiernego nacjonalizmu", a o działalności proroków tak pisze Delitzsch: „Rozwijali bardzo szeroką i żywą, prawie nieustającą działalność, kierując się jednym celem: z jednej strony chcieli utrzymać Izraelitów przy bogu Jaho, karać odstępstwo od niego, wymusić powrót doń albo przez groźbę, albo przez obietnicę; z drugiej strony lżyć wszystkie bogi poza Jaho i nienawidzieć ludy obce nieprzepartą nienawiścią. — Str. 81.

Z całego Psałterza uznaje tylko ps. 15 i 103 jako te, które mogą być umieszczone w chrześcijańskiej księdze do nabożeństwa: „I Psałterz tchnie tym samym duchem ograniczonego wyobrażenia o Bogu, co księgi proroków" (str. 21).

Swoje wywody o St. Test. kończy następującemi słowy: „Stary Testament pełen jest złudzeń: prawdziwy zbiornik fałszywych, niewiarogodnych cyfr, labirynt fałszywych opisów, przeróbek, przesunięć, pomyłek, podań i baśni, krótko mówiąc księgą pełną świadomych i nieświadomych złudzeń... niebezpieczne dzieło, z którego należy bardzo ostrożnie korzystać. Stary Testament jest pełen językowych piękności, archeologicznych objaśnień, ma wartość dokumentu historycznego, lecz jest pod każdym względem stosunkowo późnem i bardzo mętnem źródłem, dziełem tendencyjnem od I rozdziału Genesis aż do ostatniego rozdziału Kroniki (II. str. 52—3).

W wywodach Delitzscha uderza nas zupełny brak jednego zasadniczego momentu, bez którego wszelkie traktowanie dziejów Izraela jest płytkie i fałszywe — a mianowicie przyjęcia myśli Bożej za główną sprężynę dziejów, działającą przez wyjątkowe i wybrane jednostki. Izrael w pojęciu D., to dzisiejsze warstwy żydów handlarzy, skąpców, materjalistów; czytając książkę D. ma się wrażenie jakiegoś opisu najścia żydów na miasta aryjskie i walki z żywiołem aryjskim.

To transponowanie dzisiejszych stosunków w bardzo odległą przeszłość, mającą inny charakter, inne tendencje, jest cechą znamienną dzieł i broszur antysemickich.

Czytelnikowi książki „Die grosse Tauschung" wydaje się, że autora trapią dwie zmory, jednej na imię żydowskie pochodzenie, drugiej zaś inspiracja werbalna. Stąd ta animozja, gorączkowość, brak objektywizmu w sądach.

W ślad za Delitzschem poszedł jego uczeń D. Nielsen w dziele: „Der dreieinige Golt", Kopenhaga, 1922 r., chociaż jego przesłanki mają charakter religijno-historyczny.

W całym obozie teologicznym zaroiło się od protestów przeciw wprost fałszywemu i tendencyjnemu przedstawieniu Starego Testamentu i dziejów religji Izraela i, jak swego czasu wykłady o „Babilonji i Biblji" skłoniły teologów do gruntownego zajmowania się religją i kulturą babilońską, tak i obecnie reprezentanci nauki teologicznej zmuszeni są wypracować coraz jaśniej i wszechstronniej ściśle teologiczną stronę Starego Testamentu i wyniki swych prac podać do wiadomości ogółu i na własność najszerszych warstw.

Nie tak bezwzględnie wrogo, lecz także nieprzychylnie jak Delitzsch odnosi się do Starego Testamentu prof. Harnack w dziele podstawowem o reformatorze II wieku, p. t. „Marcion: Das Evangelium vom fremden Gott. L. 1921". (w ubiegłym roku pojawiło się nowe wydanie). „Żadne konsekwentne myślenie — powiada Harnack — nie może uznać Starego Test. jako dokumentu kanonicznego w kościele. Można to podać jako pewnik, że kościół zachował te księgi nie z rzeczowych, lecz z historycznych względów, zwłaszcza dlatego, iż Jezus i apostołowie stali na gruncie Starego Testamentu. Marcjon zerwał gwałtownie więzy tradycji, łączące Jezusa z Jego Biblją. Gdyby Kościół był odrzucił w II wieku Stary Testament, — mówi Harnack w formie tezy — byłby popełnił błąd. Słuszną jest rzeczą, że tego nie uczynił. Dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności XVI wiek zatrzymał Stary Test., a reformacja poddała się temu losowi; zachowywanie Starego Testamentu w XIX wieku jako dokumentu kanonicznego jest wynikiem sparaliżowania życia religijnego i kościelnego" (cf. l. c. str. 247 — 249).

Zbyt silnem było—powiada Harnack—w II i XVI wieku przywiązanie do ksiąg St. Przymierza, by je odciąć od Nowego Testamentu.

„Luter nie był konsekwentny w swych poglądach, a dlatego do dziś dnia w kościele ewang. pozostały księgi religijne Żydów, które właściwie nie należą do Kanonu; bo tego, co chrześcijańskie, nie można z nich poznać". Co się tyczy stanowiska Jezusa względem St. Test., to H. przytacza tu słowa Mistrza z Nazaretu: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn objawić zechce" (Mat. 11, 27).

„Nie ma dziś mowy o (odrzucaniu), lecz księga ta (t. zn. St. Test.) będzie w swej właściwości i znaczeniu, (prorocy) dopiero wówczas wszędzie uznana i ceniona, gdy się ją pozbawi autorytetu kanonicznego, który się jej nie należy" (str. 255 l. c.). W szczególności proponuje H., by księgi St. Test. traktowano tak, jak Luter trakto-

wał apokryfy t. zn. jako księgi, które są dobre i pożyteczne do czytania".

W ten sposób praca teologiczna wieków, głównie poreformacyjna, wróciłaby w myśl wywodów obu wymienionych autorów tam, gdzie była w czasach Marcjona.

II.

Badania naukowe nad Starym Testamentem.

Przyznać trzeba, że wypracowanie dogmatu o Piśmie Św. w łonie kościoła chrześcijańskiego wogóle a reformacyjnego w szczególności, nie odbywało się spokojnie, rzeczowo, lecz było wynikiem sporów i nieraz owocem kompromisów.

Dopiero praca historyczno - krytyczna w II połowie XVIII wieku dała podnietę do rzeczowych i spokojnych badań nad rozwojem religji i ksiąg św. Izraela. Streszczają się one w następujących wynikach:

Stary Testament reprezentuje tylko część literatury izraelsko-żydowskiej, w szczególności jej część religijną. Pewne księgi, jako to „księga wojen Jahwy", „księga prawego", annały królów judzkich i izraelskich i in. zaginęły; widocznie nie miały znaczenia religijnego. To, co pozostało, pochodzi z 3 sfer religijnych (Jer 18, 18, Ez. 7, 26) kapłańskiej, prorockiej (i pod jej wpływem piszących historyków) oraz grupy mędrców, którzy korzystali z pracy tamtych. Główną grupę stanowili prorocy, te uprzywilejowane przez Boga jednostki, które nie tylko rozumiały bieg dziejów, lecz także były wtajemniczone w rządy Boże w tajemniczych dla otoczenia, lecz dla nich świętych i jasnych chwilach zarówno w formie audycji jako też i wizji (cf. Amos 3, 7—8). Przez nich działał Bóg, w nich mieli współcześni im słuchacze porękę działania żywego Pana. Zetknięcie się świata Bożego z ludzkim grzesznym światem wywołało w psychice osoby-pośrednika różnego rodzaju reakcję: od uczucia trwogi do zachwytu i radości, podnosiło, uszlachetniało osobowość człowieka, która swe najwyższe szczęście, swą błogość znalazła w posiadaniu Boga i życia z Jego mocy, w radosnej pewności uświadomienia sobie Boga lecz utraty własnego „ja". Tu mamy wyjaśnienie pewnej części formy mów proroczych.

Co się zaś tyczy ich treści, to można ją określić jako zwiastowanie Boga, Jego woli świętej, łaski i sądu zarówno w przeszłości, jako też w teraźniejszości i przyszłości.

Bóg ma być „wszystkiem we wszystkiem" — a objawi się to w szczególności ,gdy nastanie Jego „dzień", kiedy to zbawcza wola Boża obejmie cały świat, świat niewierzący w sądzie, wiernych zaś w łasce. Bóg — jako moralna wola i święty władca dziejów, moralny i socjalny uniwersalizm, dzięki któremu dzieje narodu stają się jego religją własnością i przeżyciem, a ludzkość odrodzona — jako związek moralnych i religijnych osobowości, jego religijną nadzieją — oto myśli przewodnie ksiąg prorockich.

Teologja proroków była punktem wyjścia dla historyków izraelsko-żydowskich, którzy malowali obraz życia jednostek i narodu jako wykładnika dwóch sił: Boskiej i ludzkiej oraz zwycięstwa pierwszej nad drugą.

Drugim współczynnikiem historjografji Starego Testamentu jest dogmat o wybraniu Izraela i jego wybitnych jednostek, który to akt Boży ma dla nich znaczenie religijno - moralne i może być unieważnionym przez nieposłuszeństwo człowieka. Historja ma wartości religijno - pedagogiczne. Dlatego też historyk przedstawia swego bohatera ze wszystkiemi cnotami i wadami, podkreślając w dobitny sposób oddziaływanie Boga na życie bohatera i kształtowanie jego losów. Najwyraźniej występuje to w historjach patrjarchów, Mojżesza, Samuela, Saula, Dawida i jego następców w Izraelu i Judei. Jeśli to mamy na uwadze, rozumiemy główną myśl opowiadania o Jakóbie, zawartą w Gen. 32, 11: „Zbyt mały jestem wobec wszelkiej litości i wszelkiej wierności, któreś okazał słudze swemu". Postać patrjarchy zajmowała i proroków, którzy nie ukrywali słabych stron praojca Izraelitów (Oz. 12, 5) i Jez. 43, 26 — 27). W ten sposób obraz jego życia nie jest jednostronny, a ostateczny sąd nie wypadł ujemnie.

Rozpatrując ważniejsze zdarzenia w dziejach Izraela i życie przedstawicieli tego ludu musimy uwzględniać całą literaturę Starego Testamentu. Wyjmując poszczególne fakta i szczegóły z całości — jak n. p. Gen. 34, 24 — 29 (wymordowanie obrzezanych Sychemitów), Gen. 25, 29 — 34 (podstępne zdobycie pierworodztwa), Gen. 27 (podstępne uzyskanie błogosławieństwa), Ex 12, 21 — 22; 35 — 36 (przywłaszczenie sobie skarbów egipskich), opowiadania o „wojnach Pana", niektóre psalmy zemsty (137, 8—9) — bez względu na inne księgi Starego Test., które te same szczegóły oświetlają na szerszej platformie rozwoju dziejów Objawienia, postępujemy tendencyjnie, naginając cytaty Starego Testamentu do własnych zasad i doktryn.

Wydział Teologji Ewangelickiej, jego charakter, zadania i zakres oraz metoda pracy

przez

prof. Edmunda Burschego.

Nowością jest dla społeczeństwa polskiego Wydział Teologji Ewangelickiej; zaledwie bowiem piąty rok istnieje on w Uniwersytecie Stołecznym, okres, stanowczo za krótki, zważywszy zwłaszcza konieczną pracę organizacyjną, aby obecnie już na podstawie pracy dokonanej przez Wydział, można było zdać sobie o nim sprawę. To też nie dziw, że z najrozmaitszych stron słyszy się od czasu do czasu o Wydziale sądy i zdania, pretensje i życzenia, które świadczą, że ogół społeczeństwa niedokładnie jeszcze zdaje sobie sprawę o tym, czym jest Wydział Teologji Ewangelickiej, jakie ma przed sobą zadania oraz w jaki sposób stara się on im sprostać. Nie od rzeczy więc będzie, jeśli postaramy się raz odpowiedzieć na liczne pytania; a jeśli odpowiedź nasza wywoła dyskusję na ten temat, tym lepiej dla sprawy samej, albowiem będzie to świadczyło jedynie o zainteresowaniu się Wydziałem, i doprowadzi do tym lepszego wyjaśnienia jego stanowiska.

Czym więc jest Wydział Teologji Ewangelickiej? Stawiając to pytanie, pragnąłbym przedewszystkiem wyjaśnić sam charakter Wydziału. Chodzi mianowicie o charakter jego „świecki", czy duchowny", że użyję tu utartej u nas terminologji, choć zgóry trzeba zaznaczyć, iż w stosunku do Wydziału Teologji Ewangelickiej nie odpowiada ona bynajmniej istocie rzeczy. Już bowiem reformacja wieku XVI zerwała bezwzględnie z poprzednią w tej mierze terminologją, rozróżniającą pomiędzy sprawami świeckiemi oraz duchownemi w znaczeniu spraw związanych z kościołem oraz jego urządzeniami i instytucjami, i spraw z kościołem nie związanych. Usuwając różnicę pomiędzy sprawami świeckiemi a duchownemi, i ustalając zasadę powszechnego kapłaństwa, reformacja wieku XVI dokonała czynu, który z równą słusznością możnaby nazwać sekularyzacją życia duchowego, jak uduchowieniem życia świeckiego. Odtąd więc w zrozumieniu kościoła ewangelickiego w rzeczywistości nie może być mowy o charakterze świeckim lub duchownym poszczególnych czy to osób, czy instytucyj, i tylko brakowi pod tym względem uświadomienia należy przypisać to, że w naszym środowisku, nawet śród ewangelików, tak często stosuje się dawno zarzuconą i niczem nieusprawiedliwioną terminologję. I rzeczywiście, skoro duchowny przedstawiciel kościoła, — mówię ze stanowiska ściśle reformatorskiego — przestaje być wyłącznym przedstawicielem spraw duchownych, którego pieczy wyłącznej powierzone jest życie duchowe wszystkich innych; skoro każda jednostka poszczególna — a wynika to z zasady powszechnego kapłaństwa — i w tych sprawach stanowi sama o sobie; skoro więc sprawy świeckie i duchowne — dawniej nie odczuwano różnicy pomiędzy sprawami duchowemi i duchownemi, które jako „spiritualia" przeciwstawiano spra-

Od Administracji.

Od blisko roku GŁOS EWANGELICKI zmienił redakcję i powiększył treść prawie wdwójnasób, nie podwyższając przytem prenumeraty. Ogół ewangelicki zrozumiał intencje tego pierwszego polskiego tygodnika ewangelickiego w całej Polsce (prócz Cieszyna), to też liczba czytelników znacznie się powiększyła.

Ale wydawanie takiego pisma, z którem społeczeństwo katolickie poważnie się zaczyna liczyć, wymaga też i większych wydatków. GŁOS EWANGELICKI był, jest i chce pozostać pismem pod względem materjalnem absolutnie niezależnem, nie pobierającem od nikogo żadnych subsydjów ani w naturze ani w gotowiźnie, lecz polegającem wyłącznie na czynnem poparciu czytelników. Ilekroć GŁOS potrzebował pomocy — zawsze się otwarcie o nią zwracał do całego ogółu ewangelickiego. I dzisiaj, wydając GŁOS EWANGELICKI w ramach rozszerzonych z dodatkiem ilustrowanym dla młodzieży NA WYŻYNY, Administracja pisma nie może pokryć nakładu wyłącznie z samej prenumeraty — 3 zł. kwartalnie. — To też dopóki opłata ta nie będzie podwyższoną, zwraca się do Szanownych Czytelników o łaskawe składanie ofiar dobrowolnych na wydawnictwo powyżej wymienionych dwu pism.

Ofiary wraz z zaległą prenumeratą wpłacać można na ręce inkasenta, który za inkaso prenumeraty doliczać będzie 10%, oraz na konto w P. K. O. № 1508 lub w administracji pisma.

Wszystkich Panów Kupców i Przemysłowców upraszamy o podawanie ogłoszeń, które również można umieszczać za pośrednictwem naszego inkasenta.

---

wom świeckim „temporalia" — ściśle ze sobą zostały złączone, — jakże wówczas możnaby jeszcze było mówić o przeciwieństwie pomiędzy świeckością a duchowością lub duchownością?

Te rzeczy, elementarne dla każdego, obracającego się w środowisku ewangelickim, w naszych warunkach należało podkreślić celem uniknięcia wszelkich nieporozumień, jeśli mowa o charakterze świeckim lub duchownym Wydziału Teologji Ewangelickiej. — Możnaby więc mówić o charakterze duchownym tego Wydziału jedynie chyba w tym znaczeniu, że zajmuje się on przedewszystkiem sprawami, związanemi z duchowym życiem człowieka, jednym z przejawów, którym jest między innemi religja, lecz w takim razie charakter jego duchowny sprowadza się do charakteru innych Wydziałów, które wszak również badają, odmienne wprawdzie, przejawy życia duchowego. Natomiast w żadnym wypadku nie podobna mówić o charakterze duchownym Wydziału, ponieważ zajmuje się on sprawami poszczególnych kościołów. Albowiem kościół w odróżnieniu od religji, z którą żaden kościół nie może być utożsamiony, bynajmniej nie jest ściśle związany z duchowym życiem człowieka, nawet z jego religją. Jest to raczej instytucja doczesna, możnaby poniekąd powiedzieć świecka (skoro „temporalis" odpowiada i jednemu i drugiemu znaczeniu), która z większym lub mniejszym powodzeniem pragnie zorganizować pewne przejawy życia duchowego jednostek, ujawniające się w ich religji.

To też wydaje nam się, że rozróżnianie w łonie Uniwersytetu pomiędzy wydziałami „świeckimi" oraz „duchownemi" w stosunku do Wydziału Teologji Ewangelickiej w żadnym wypadku nie jest usprawiedliwione.

Lecz gdy wypowiadam to zdanie, słyszę natychmiast cały szereg objekcyj i to z najrozmaitszych stron. Oto jedni powiedzą: a jednak zadaniem Wydziału jest przedewszystkiem praca dla pewnego kościoła, któremu Wydział służyć powinien. Zwrócę przytem uwagę może na samą nazwę Wydziału, jako Wydziału Teologji Ewangelickiej, co wskazuje na jego charakter wyznaniowy. Wysuwając tę objekcję, jedni czynią to w celu wykazania rzekomego skrępowania pracy na Wydz. dogmatami poszczególnych kościołów, i z tego już powodu uważają pracę na Wydziale za nieprodukcyjną, jako ograniczoną pewnemi zgóry ustalonemi normami, jeśli nie za szkodliwą wręcz, ponieważ wnosi do religji pierwiastek intelektualny, którego wypływem są wszelke dogmaty kościelne. Znamienną przytem jest rzeczą, że tego rodzaju zarzuty podnoszone są zarówno ze strony tych, którzy, pozbawieni zmysłu religijnego, odrzucają wszelką religję, jako też w przeciwieństwie do nich ze strony tych, którzy religję pragnęliby oprzeć jedynie na pierwiastku uczuciowym.

Inni znów, pragnąc wykazać w przeciwieństwie do „świeckiego", a według ich mniemania jedynie naukowego, „duchowny", czyli nienaukowy charakter Wydziału, powiedzą może: a jednak Wydział zajmuje się sprawami, o których ścisłe badanie nic nie zdoła powiedzieć, gdyż są to rzeczy niedostępne dla badacza. Wszak wskazuje na to sama nazwa Wydziału. Teologja—toć to nauka o bóstwie. A cóż o nim można powiedzieć z punktu widzenia nauki?

Objekcje te sprowadzają nas już do drugiego zagadnienia naszego, gdzie mowa będzie o zadaniach Wydziału Teologji Ewangelickiej. Gdy o tym mówić będziemy, wypadnie nam zastanowić się bliżej nad naukowemi oraz praktycznemi zadaniami Wydziału.

I tu odrazu powstaje przed nami zagadnienie, czy wolno przeprowadzić różnicę pomiędzy zadaniami naukowemi i praktycznemi Wydziału. Wprawdzie de Lagarde wypowiedział był w swoim czasie zdanie, że każdy, kto zna naukę, wie, iż cel swój ma ona w sobie, i to jedynie w sobie. Nauka chce osiągnąć wiedzę najwyższą, i to wiedzę jedynie, i w tym tylko celu, aby ją posiąść. Zasada: nauka dla nauki, została tu sformułowana w sposób nader dobitny. Czy jednak słusznie? Czy raczej nie jest tak, że wszelka nauka ma swe uzasadnienie w życiu, któremu też nauka ostatecznie oddaje swoje usługi. I takie właśnie ujmowanie sprawy wydaje mi się tym bardziej słusznym, gdyż niepodobna wszak oderwać nauki od potrzeb życia, nie mówiąc już o tem, że wszak każdy z jej przedstawicieli,—a oni to stanowią wszak o rozwoju nauki,—niezliczonemi więzy ściśle związany jest z życiem i jego najrozliczniejszemi potrzebami. Jeśli jednak nierealną wydaje mi się zasada: nauka dla nauki, to tym bardziej zastrzegłbym się przeciwko tym, którzy mniemają, iż pierwszym i najważniejszym zadaniem Wydziału jest służyć praktycznym potrzebom danego kościoła. Pomijam już to, iż przy takiem ujmowaniu sprawy odrazu nasunęłoby się pytanie: potrzebom którego z kościołów ewangelickich służyć ma Wydział, albowiem wiadomą wszak jest rzeczą, że kościoły ewangelickie w nauce swej nie są zupełnie jednolite, gdy tymczasem zasady, na których opierają się wydziały teologji ewangelickiej wszędzie są jednakowe: albowiem istniejące różnice wyznaniowe nie odgrywają w nich żadnej roli. Ale i pozatym, kościół, (a dotyczy to wszystkich bez wyjątku organizacyj kościelnych), z natury rzeczy w zupełnie innej obraca się sferze zainteresowań, aniżeli Wydział, który służy nauce. Najszczytniejszym bowiem, idealnym rzekłbym, zadaniem każdego kościoła jest kultywowanie świadomego życia religijnego. Poza tym idealnym ujęciem sprawy w rzeczywistości jednak każdy kościół, jako organizacja, w większej lub mniejszej mierze stara się sprawować władzę — nie koniecznie środkami materjalnemi, choć nieraz sprawowanie

władzy moralnej bardzo zbliżone jest do oddziaływania środkami materjalnemi, — nad wyznawcami swemi, i przez organizację swoją wywierać wpływ na otoczenie całe. Otóż Wydział, jako instytucja naukowa, z tem wszystkiem nie może mieć nic wspólnego. A jednak ma on przed sobą zadanie praktyczne, przygotowywanie między innemi pracowników dla kościoła. Nie w ten jednak sposób, aby zadaniem Wydziału było pogłębianie ich życia religijnego, ani tym bardziej, aby Wydział miał wywierać na nich pewien przymus moralny. Wydział spełnia praktycznie swoje zadanie, gdy wprowadza słuchaczy w najrozmaitsze zagadnienia związane z życiem religijnym jednostek, zarówno dziś jako też w przeszłości, i gdy przez to wdraża ich do samodzielnego badania i oceniania najrozmaitszych przejawów życia religijnego. Przygotowani w ten sposób teoretycznie mogą oni następnie swobodnie wykonywać swe obowiązki praktyczne. Zdobyta bowiem wiedza pozwoli im na zdrowych podstawach pracować dla podniesienia życia religijnego w zborach, i uchronić je, albo conajmniej przestrzec przed chorobliwemi formami, w których nieraz przejawia się życie religijne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z Palestyny.

W Jerozolimie odbyło się dnia 1 kwietnia uroczyste otwarcie uniwersytetu żydowskiego (hebrajskiego). Na uroczystości tej byli obecni przedstawiciele państw europejskich. Śród nich zwracał na siebie powszechną uwagę judofil angielski, lord Balfour, którego dziełem jest tworzenie ośrodka kolonizacji żydowskiej w Palestynie, z czego ma w przyszłości powstać odnowione państwo żydowskie. Lord Balfour zwiedzał przy tej sposobności ważniejsze miejscowości Ziemi Świętej, a ludność żydowska witała go wszędzie z wielkim entuzjazmem. Arabowie natomiast zachowywali się wobec Balfoura nader chłodno, w niektórych wypadkach nawet wrogo. W Damaszku doszło w dniu 8 kwietnia z okazji pobytu angielskiego gościa do rozruchów. Hotel, w którym zamieszkał Balfour, został przez tłum Arabów obrzucony kamieniami, przyczem zraniono stojącego na balkonie dragona. Właściciel hotelu pozamykał okiennice, policja odparła tłum na przyległy plac, a lord Balfour opuścił hotel bocznem wyjściem i oddalił się z miasta.

Palestyna liczy 757,181 ludności, z czego mahometan około 78%. Żydów 11%, chrześcijan około 10%, na inne religje zaś przypada około 1%. Z liczby 82,000 Żydów, zamieszkałych w Palestynie, przypada na Jerozolimę 33,971, co stanowi przeszło połowę mieszkańców tego miasta. Ale ludność arabska zieje nienawiścią do Żydów, jak również Anglików, którzy ich protegują. Nasi rodzimi antysemici nie powinni z tego powodu okazywać radości, a każdy kamień, rzucony w lorda Balfoura ręką arabską powinien ich raczej smucić: prawdziwy antysemita w Polsce powinien darzyć sympatją każdy wysiłek w kierunku odpływu mas żydowskich z Polski.

Dobrze będzie zapamiętać sobie, że wielkie potęgi świata nie zawahały się do poparcia tak fantastycznego przedsięwzięcia, jakiem jest syjonizm, włączając klauzulę o żydowskiej siedzibie narodowej do mandatu angielskiego nad Palestyną. Przez to pragnęły one naprawić gwałt, zadany przez cezarów rzymskich narodowi żydowskiemu przed 2000 lat oraz stwierdzić nieprzedawnione prawa tego rodu do ziemi ojczystej. Były też inne momenty, które wpływały na politykę wielkich mocarstw: chciały one, a przedewszystkiem Anglja, przechylić na swoją stronę uczucia rozproszonego po całym świecie żydowstwa Wielka Brytanja, pisze „Głos Prawdy", uważała za wskazane apelować i do tego czynnika, i do tych imponderabiliów, które u nas są niedoceniane, ale zato prowokowane na naszą niekorzyść.

Czy słabe początki urzeczywistnienia się ideałów syjonistycznych, nie mających zresztą nic wspólnego z chrześcijaństwem, dają podstawę do twierdzenia, że wypełniają się przepowiednie biblijne, że czas nawrócenia się Żydów jest napewno bliski, czy też tylko „może" bliski, a następnie — niedaleki czas powtórnego przyjścia Pana, — tego Redakcja „Głosu" nie wie.

Sądzimy, że biblja nie jest tem źródłem, z którego można wysnuć te tylko właśnie wiadomości i przypuszczenia, a nie żadne inne. Sekciarze różnych czasów byli pochopni do tego rodzaju twierdzeń, ale rozwój wypadków zadawał im kłam. Mamy pewne wątpliwości, czy wolno tak daleko się posuwać w ogłaszaniu przypuszczeń, na niczem nie opartych, będących miłą igraszką dla sekciarzy tylko, skoro w dodatku chodzić tu może chyba jedynie o wytworzenie chwilowego nastroju.

Listy do Redakcji.

Upraszam Sz. Redakcję o łaskawe umieszczenie następujących słów:

W artykule „Głosu Ew." o Konferencji pastorskiej w Warszawie wspomniano, żem przysłał list do Konferencji, który dopiero ostatniego dnia przed zamknięciem Konferencji odczytany został. Wobec tego, zwłaszcza, że też znaczna część Kolegów, już odjechała do domów, o dyskusji mowy być nie mogło; żałuję bardzo, że się tak stało. Nie chciałbym przelecieć przez ew.-augsb. Kościół w Polsce, jak meteor i pójść w zapomnienie. Długoletnie studja moje teologiczne, podróże moje po czterech częściach świata i przeszło 50 letnia praca pastorska dały mi poznać różnych ludzi i różne kierunki teologiczne i dla tego sądzę, że miałem prawo prosić, by zastanowiono się nad moim listem. Wielu Kolegów ma błędne pojęcie o luterskim Kościele, mimo to, że mi nieraz mówili: „My jesteśmy dobrymi luteranami", dowodem tego, ze w tymże numerze podano, jak Konferencja wyrażała się bardzo nieładnie o synodzie misurskim w Ameryce, nazywając działalność jego „jezuicką". Czy to zgodne jest z 8 przykazaniem? Przedewszystkiem nie synod misurski wysłał pastora Engla do Polski, a synod Wiskonsin, jest on zaprzyjaźniony z synodem misurskim, ale działa samodzielnie i na własną odpowiedzialność. Że synod ten polecił pastorowi Englowi, ordynować pana Maliszewskiego, to zganiłem, jako sprzeczne z 14 art. Augsburskiej Konfesji i dla tego dziwię się niezmiernie, że jeden z kolegów mógł powiedzieć, że ja pierwszy powinszowałem ordynacji p. Maliszewskiemu; czy takie oświadczenie nie jest też przeciwne 8-mu przykazaniu? Jestem mocno przekonany, że ci, którzy tak ostro oskarżają synod misurski o jezuityzm, nigdy jeszcze nie czytali pism misurskich, i że nie znają klasycznych dzieł profesora dr. Walthera z St. Louis: „Pastoraltheologie" i „Kirche u. Amt", nie mówiąc już o tem, że nie czytają ani „Lutheraner", ani „Lehre u. Wehre". Boli mnie, że wielu, nie tylko u nas, ale i za granicą, w Niemczech, w Szwecji i .t d., powtarzają szkalowania profesorów europejskich teologicznych fakultetów, którzy stanowczego wyznania misurkiego synodu ścierpieć nie mogą. Noszę się z myślą wydania oddzielnej broszurki, która ma być odpowiedzią jeszcze obszerniejszą niż list mój do Konferencji, na różne bolączki dogmatyczne, etyczne, prawno-kościelne, na udziały w konferencjach z ludźmi innych wyznań, na sprawowanie urzędu pastorskiego, na niewłaściwości przy odprawianiu nabożeństw i spełnianiu czynności kościelnych itd., wszystko to chciałbym, o ile mi Pan Bóg doda sił. zestawić pod ogólnym tytułem: **„Czy to jest po lutersku"?** A możeby na wstęp niektórzy Koledzy mieli ochotę przeczytać razem ze mną ów list do Konferencji? Tych prosiłbym przybyć do mnie do Łodzi na uroczystość misyjną, w dzień rzymskiego Bożego Ciała, t. j. dnia 11 czerwca, poczem następnego dnia odbyć byśmy mogli konferencje. Wszystkich miłujących Kościół luterski nie tylko usty, ale przyznaniem się do jego nauki, pozdrawia serdecznie.

Ks. W. P. Angerstein.

* * *

„OBRAZ ROZDARCIA".

Nadesłano nam list treści następującej:

W dzienniku niemieckim „Freie Presse" z dnia 26 marca r. b. poseł na Sejm, p. Utta, umieścił pod powyższym tytułem artykuł, oskarżający kierownictwo ewangelickich zborów luterskich w Łodzi z powodu odmówienia pozwolenia na odbycie się konferencji Związku młodzieży dla zdecydowanego chrześcijaństwa w obrębie murów kościelnych, przyczem zapytywał o przyczynę tego.

Na to należy odpowiedzieć, iż na wspomnianej konferencji występowali także mówcy, nie będący członkami naszego kościoła ewangelicko-luterskiego, a przytem —co się okazało później — nie posiadający dosyć taktu na to, aby się powstrzymać od napaści na naukę naszego kościoła i na jego urządzenia, jak np. p. Poppek, szczególnie zaś p. fabrykant Achenbach. We wtorek dn. 24 marca r. b., przemawiając w kościołku zboru Braci Morawczyków, p. Achenbach powiedział w swem kazaniu między innemi, co następuje: „Jest to kłamstwo, co głoszą w kazaniach i nauczają luteranie, że w chrzcie św. jest odrodzenie, oraz, ze w sakramencie Komunji św. otrzymujemy odpuszczenie grzechów". W poniedziałek dn. 23 marca, p. Poppek napadał na konfirmację luterską, twierdząc, że nabija ona dzieciom głowę wiadomościami, zostawiając serce puste. Ośmieszając konfirmację, p. Poppek starał się też poniżyć organizacje młodzieży luterskiej, głosząc, że nie mają i nie znają biblji, o czem rozwodził się również i p. Achenbach, stosując to do luteran wogóle.

Zwracam się przeto i ja do p. Utty, posła na Sejm, z zapytaniem, czy istotnie zdaniem jego byłoby właściwe, aby ci panowie na kazalnicy którego z kościołów luterskich głosili swe kazania, podburzające przeciw kościołowi luterskiemu, jego wyznaniu i urządzeniom? Przy sposobności zaś zwracam uwagę na to, że dotychczas kościoły luterskie i ich kazalnice były do dyspozycji księży pastorów ewangelicko - luterskich, — jakimże więc sposobem przychodzi p. poseł obecnie do żądania, aby fabrykanci i inni ludzie świeccy, należący w dodatku jeszcze do innego wyznania, otrzymali tak nagle prawo przemawiania z tych kazalnic i to w celu poniżania nauki oraz organizacji kościoła luterskiego?

S. O. Skok.

Tyle p. Skok, z którego wywodami zgadzamy się najzupełniej. Jest jednak logika w rozumowaniu posła Utty: „Mniemamy, iż każde zebranie, na którem może być obecny ksiądz luterski, mogłoby się równie dobrze odbyć w kościele". Poseł Utta nie był chyba na posiedzeniach wspomnianej konferencji, skoro takie zdanie wygłosił. Gdyby było inaczej, p. Utta powiedziałby raczej: „Żaden pastor luterski nie powinien być obecny na zebraniu, które nie może się odbyć w kościele luterskim". Powiedziałby tak na pewno, gdyby miał większe zaufanie do pastorów, których opinja wpłynęła na decyzję zarządów łódzkich zborów ewangelicko-augsburskich, niż do tych pastorów, którzy brali udział w konferencji „zdecydowanych chrześcijan". Ale p. Utta miał większe zaufanie do ks. Schmidta z Pabjanic, do ks. Otto z Ozorkowa, ks. Otto z Piotrkowa, pana Podmaniczky z Budapesztu, p. Achenbacha, Poppka i t. d.

Odmawiając panu Skokowi ogłoszenia jego artykułu, „Freie Presse" i „Neue Lodzer Zeitung" uczyniły to chyba nie w imię bezstronności, lecz zachowując wytyczną dla całej prasy niemieckiej w Polsce, trzymającej wspólny front jednolity w całem państwie, a zdradzającej zawsze więcej afektu dla tego, co świeżo importowane z Rzeszy Niemieckiej, i co może osłabić zaufanie do kadrów starych pastorów krajowych. Front to, w którego okopach siedzi też p. poseł Utta, ale nie jako obserwator bezstronny „rozdarcia" w kościele, lecz raczej jako jeden z głównych twórców tego rozdarcia.

A. R.

Jubileusz superintendenta gen. ks. d-ra Blau'a.

Dnia 20.V. r. b. obchodził superintendent gen. ks. dr. Paweł Blau, zwierzchnik kościoła ew.-unijnego w Polsce, jubileusz 40-letniej służby kapłańskiej połączony z uroczyczystością srebrnego wesela. Cała prasa niemiecka w Polsce poświęca jubileuszowi sup. gen. ks. dr. Blau'a dłuższe artykuły, że pierwsze lata dzieciństwa spędził w Trapezuncie (Azja Mniejsza) i Serajewie, gdzie ojciec jego był pruskim konsulem. Szkołę średnią skończył w słynnej „Szulpforta", poczem studjował teologję w Berlinie i Tybindze. Godność superintendenta otrzymał w Wernigerode (Harz). W r. 1911 powołany został na miejsce D. Hesekiela do Poznania, gdzie od tego czasu jest zwierzchnikiem kościoła ew.-unijnego. Z tytułu tego stanowiska brał i bierze czynny udział w życiu religijnem i społecznem tutejszych Niemców. Jedno z pism niemieckich wyraża się o nim: „On to potrafił łódź powierzonego mu kościoła przeprowadzić mądrze. ofiarnie i z pełnią wiary przez najniebezpieczniejsze odmęty i uchronić ją od rozbicia".

Na uroczystość jubileuszu stawili się przedstawiciele kościoła ew.-unijnego w znacznej liczbie, oraz kierownicy rozmaitych organizacyj niemieckich. Obok życzeń nie pominięto bardzo cennych dowodów sympatji w postaci kosztownych podarunków. Obok upominków mniejszego woluminu — ofiarowano sup. gen. ks. D. Blau'owi wspaniałe umeblowanie do pokoju jadalnego, wykonane stylowo przez firmę Pfeiffer'a z Poznania. A złożyli się na ten dar, w którym obok mebli, dywany i obrazy, pastorzy i inni członkowie synodu.

Podwójna uroczystość zakończyła się zaręczynami córki sup. gen. D. Blau'a z pastorem Smend'em z Leszna.

Odezwa

Zarządu Zrzeszenia Ewangelików Polaków do społeczeństwa polsko-ewangelickiego.

Przed pięciu zgórą laty, w okresie przygotowawczym do plebiscytu na Mazurach powstało towarzystwo, nazwane Zrzeszeniem plebiscytowem Ewang. Polaków, którego celem była, jak sama nazwa wskazuje, współpraca z Komitetem Mazurskim na terenie plebiscytowym. Z chwilą przyłączenia powiatu działdowskiego do terytorjum Państwa Polskiego Zrzeszenie zajęło się pracą kulturalno-oświatową śród mazurów ewangelików wspomnianego powiatu.

Borykając się z trudnościami finansowemi wydaje Zrzeszenie trzeci rok Gazetę Mazurską, zdołało opracować i wydać 2 roczniki kalendarza dla Mazurów, i kilka broszurek. W domu własnym w Działdowie utrzymuje lokal, służący do użytku Polsko-Mazurskiego Tow. Ewang., wszystkie zaś pomieszczenia wraz z ogrodem, polem dzierżawi za minimalną cenę Bursie dla seminarzystek państwowego ewangelickiego seminarjum nauczycielskiego, niezależnie od tego zabezpieczyło Zrz. całkowite utrzymanie jednemu z Mazurów powiatu łęckiego. W lecie r. ubiegłego otwarta została kilimkarnia, która wzbudziła duże zainteresowanie śród Mazurów.

Z biegiem czasu nawiązany został kontakt z ewangelikami-mazurami, zamieszkującemi pogranicze pruskie: w Suwalszczyźnie, ziemi Łomżyńskiej, oraz z pograniczem średnio śląskiem — powiatami: odolanowskim, ostrzeszowskim, kępińskim. Na północy rozchodzi się w znacznej dość liczbie Gazeta Mazurska, na południu pismo nasze, które z dwutygodnika stało się tygodnikiem, rozpowszechnione jest pod nagłówkiem „Nowiny", pismo dla ludu ewangelickiego.

Niestety — skutkiem zbyt małego zainteresowania się praca Zrzeszenia współwyznawców instytucja znalazła się w katastrofalnem położeniu: wszystkie fundusze się wyczerpały, składki członkowskie i prenumerata, przesyłana nieregularnie w żadnym razie pokryć nie mogą roz-

chodów mimo, że rozchody te ze względu na bezinteresowną pracę kilku jednostek są stosunkowo niewielkie.

Stoimy dziś w obliczu smutnej rzeczywistości: jeżeli społeczeństwo polsko-ewangelickie nie pospieszy nam z pomocą materjalną, zmuszeni będziemy likwidować działalność naszą. Wobec tego jednak, że praca nasza znalazła uznanie we właściwych sferach, że ziarno rzucone kiełkować poczyna, hańbą byłoby więc zlekceważenie jej i dopuszczenie do tej ostatecznej likwidacji.

W poczuciu obowiązku zwracamy się tedy do wszystkich Polaków ewangelików, żeby w imię dobra sprawy i w imię honoru zechcieli pospieszyć z najdrobniejszemi choćby ofiarami, członków zaś Zrzeszenia o wpłacanie zaległych składek.

Wierzymy niezłomnie, że współwyznawcy nasi zrozumieją donioslość sprawy Mazurów ewangelickich, niedopuszczą do tego, ażeby prawie trzyletnie wysiłki Zrzeszenia Ewang. Polaków poszły namarne.

Zarząd
Zrzeszenia Ewangelików Polaków.

Wszelkie ofiary składać można w P. K. O. na konto 48, 52.

REGULAMIN.
gimnazjum żeńskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie.

1. 8-klasowe gimnazjum humanistyczne im. królewny Anny Wazówny, założone dla zapewnienia dziewczętom wyznania ewangelickiego wychowania w duchu tego wyznania, jest własnością Zboru Ew.-Augsburskiego w Warszawie i podlega zwierzchnictwu Kolegjum Kościelnego za pośrednictwem Wydziału Szkolnego.

2. Gimnazjum ma na celu udzielanie wychowanicom wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie ich do studjów wyższych.

Uwaga. Przy przyjmowaniu do gimnazjum pierwszeństwo będzie przyznawane kandydatkom wyznania ewangelickiego.

3. Gimnazjum mieści się przy ul. Kredytowej 2/4 i posiadać będzie pracownie i zbiory, jakich wymaga program naukowy.

4. Program nauczania w gimnazjum będzie dostosowany do programu państwowego gimnazjum humanistycznego.

Uwaga. 1: Zmiany mogą być przeprowadzone na wniosek Dyrekcji i Rady Pedagogicznej. 2: Przepisy Ministerstwa W. R. i O. P. określają szczegółowo administrację szkoły.

5. Na czele gimnazjum stoi kierowniczka (dyrektorka), wybieralna przez Kolegjum kościelne i odpowiedzialna wobec Kolegjum za stan gimnazjum.

6. Do obowiązków kierowniczki należy przedewszystkiem czuwanie, by życie szkolne w dziedzinie naukowo-wychowawczej płynęło zgodnie z zadaniem uczelni.

7. Kierowniczka reprezentuje gimnazjum na zewnątrz; bierze udział w posiedzeniach Wydziału Szkolnego, o ile rozpatrywane są sprawy gimnazjum żeńskiego; przewodniczy na posiedzeniach Rady Pedagogicznej; wybiera i angażuje nauczycieli; kieruje administracją, układa projekty budżetów i sprawozdań.

8. Kierowniczka załatwia samodzielnie sprawy pilne, o czem powiadamia Radę Pedagogiczną lub Wydział Szkolny.

9. Rozpatrywaniem spraw nauczania i wychowania zajmuje się Rada Pedagogiczna, w skład której wchodzą kierowniczka. jako przewodnicząca, wszyscy nauczyciele oraz lekarka gimazjum.

10. Wydział Szkolny ma prawo delegować swego przedstawiciela z głosem doradczym na zebrania Rady Pedagogicznej.

11. Do obowiązków Rady Pedagogicznej należy: przyjmowanie uczennic do gimnazjum i promowanie ich z jednej klasy do drugiej, ocenianie postępów i sprawowania, wydalanie ze szkoły, wybór podręczników naukowych, rozpatrywanie programów i projektowanie odpowiednich zmian oraz rozpatrywanie wszelkich spraw związanych z pracą naukowo-wychowawczą.

12. Rada Pedagogiczna decyduje większością głosów. W razie równości decyduje głos przewodniczącej. Z posiedzeń prowadzi się protokuły.

Uwaga: Sekretarką(rzem) Rady Pedagogicznej jest jedna(den) z nauczyciek(li), wybrana(ny) przez Radę Pedagogiczną.

13. Łącznikiem między Kolegjum Kościelnem a Dyrekcją gimnazjum jest Wydział Szkolny, który czuwa nad kierunkiem wychowania i nauczania w gimnazjum. Kierowniczka gimnazjum jest członkiem Wydziału Szkolnego.

14. Do obowiązków Wydziału Szkolnego należy staranie o fundusze na utrzymanie gimnazjum, zarząd jego mieniem, układanie budżetów i sprawozdań i przedstawianie ich do zatwierdzenia Kolegjum, oraz komunikowanie się w sprawach ważniejszych z Kolegjum.

15. Gimnazjum powinno dążyć do samowystarczalności finansowej przy stałem subsydjum Kolegjum Kościelnego w postaci bezpłatnego lokalu (za wyłączeniem świadczeń, które powinny być płacone).

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Zarząd Koła Samokształcenia zawiadamia, że w poniedziałek dn. 4 maja o 8-ej wiecz. odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Miłość i Bohaterstwo".

Uprasza się o punktualne przybycie. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

* * *

— Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że w niedzielę dnia 3 maja r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się koncert-herbatka. Słowo wstępne wypowie ks. prof. Michejda.

Wstęp dla członków i gości.

* * *

— Dnia 4 maja o godz. 6 wiecz. Chór Męski Tow. Pol. Mł. Ewang. śpiewać będzie do radio na stacji centr. w Mokotowie.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Konsystorz przesłał księżom pastorom prajekt pragmatyki emerytalnej, wypracowany przez prezesa Związku Księży Pastorów Kościoła Ew.-Augsb. w Polsce — ks. P. Nikodema w Ustroniu z prośbą o poczynienie uwag i wniosków i przesłanie ich do I.V. r. b. do Ustronia.

Z WARSZAWY.

— Dyrekcja Gimn. im Reja zawiadamia, że egzaminy wstępne do klasy wstępnej i pierwszej odbędą się w pierwszym terminie dn. 18, 19 i 20 maja.

Egzaminy w drugim terminie odbędą się w czerwcu; dzień rozpoczęcia egzaminów będzie ogłoszony później.

— W niedzielę Jubilate konfirmowani będą w języku niemieckim: Ewald Engelbrecht, Artur Schmidt, Edmund Winkler, Lidja Amelczenko, Emilja Denska. Wanda Ebenritter, Eugenja Elsner. Hilda Mielke, Elza Jadwiga Missbach, Lidja Platais, Eugenja Małgorzata Spader, Lilly Meta Schindelbeck, Alicja Berta Schrandt.

WIELKANOC U ŻOŁNIERZY - EWANG. GARNIZONU WARSZAWSKIEGO.

Ks. Senior Paszko przesłał nam pod powyższym tytułem komunikat treści następującej:

Zapełniły się szczelnie w Wielki Piątek i na Wielkanoc wszystkie ławki kościoła garnizonowego nie tylko wojskowymi, lecz także cywilnymi współwyznawcami, zwłaszcza z Społeczności Chrześcijańskiej, łączącymi się chętnie z bracią wojskową. W Wielki Piątek zanotowano 5 oficerów i 104 szeregowych, z których znaczna większość wraz z kilkudziesięciu cywilnymi przystąpiła do Komunji św.

W pierwszy dzień świąt przeważali cywilni (blisko 200 osób), gdyż dużo żołnierzy wyjechało na urlop. Po nabożeństwach świątecznych Koło Opieki nad żołnierzem przyjętym zwyczajem podejmowało naszych żołnierzyków śniadaniem. Korzystając z pięknej pogody, ustawiono stoły w ogrodzie przy plebanji wojskowej; nastrój panował pogodny i iście rodzinny. Tuszymy sobie, że nawet matki nie uraczyłyby w domu obficiej naszych młodych braci w wojsku, do czego nam znowu dopomogła ofiarność naszych współwyznawców warszawskich. Jak popularną jest wszelka zbiórka dla żołnierzy, dowodzi fakt, że chociaż nie daliśmy do pism żadnej odezwy (celowo! wobec wyjątkowo małej w tym roku liczby żołnierzy-ewangelików w Warszawie), złożono zupełnie samorzutnie w Redakcji „Zwiastuna Ewangelicznego" 49 zł. 45 gr., Panie ze Społeczności Chrześcijańskiej zebrały 32 zł. 10 gr. a cukiernia „Mała Ziemiańska" p. Albrechta zamiast ciasta ofiarowała 30 zł.; razem gotówką 111 zł. 55 gr.; właściciele zaś masarń i pierakń, jak zawsze, tak i tym razem bardzo chętnie wpisywali swe ofiary w naturze do kwitarjusza Koła Opieki, który okazywał zaopatrzony w odpowiednią legitymację goniec duszpasterstwa wojskowego.

Oto lista tych wypróbowanych przyjaciół naszego żołnierza:

P. Ponge — 5 kg. kiełbas; p. Riedel klg. kiełbas; p. Schwotzer — 5 klg. kiełbas; p. J. Wolf — 5 klg. szynki; p. E. Wohlfart — 5 klg. kiełbas; p. Eberlein — 5 klg. boczku; p. Ness — 5 klg. kiełbas; p. Burchardt — 5 klg. kiełbas; p. W. Wohlfart — 4 klg. golonki; p. Wolfowa — 5 klg. boczku; p. Eberlein — 3 klg. salcesonu; p. Rebsz —4 klg. salcesonu; p. Trenkner—3 klg. kiełbas; p. Daab— 2½ klg. boczku; p. Hammer — 2½ klg. salcesonu; p. Kobyliński 20 klg. chleba; p. Wendt — 25 klg. chleba; p. J. Wildt — 20 klg. chleba; M. Lange — 20 strucli po ½ klg.; firma Haberbusch i Schile — 25 but. piwa.

Te dary wielkanocne wraz z zakupionemi za gotówkę: 120 szt. jaj, 16 klg. karmelków i 2 skrzynkami pomarańcz złożyły się właśnie na „ucztę" wielkanocną, z której w 2 dni świąt i w niedzielę przewodnią korzystało 110 szeregowych.

Radości swej świątecznej żołnierze nasi dali wyraz na wysłanych do rodzin swoich odkrytkach z widokiem ewang. kościoła garn., chętnym zaś ofiarodawcom niech starczy za serdeczne podziękowanie niniejsze sprawozdanie.

Warszawa, dn. 20 kwietnia 1925 r.
Zarząd Koła Opieki nad żołnierzem ewangelikiem.

„Potrzebny jest nauczyciel ewangelik do 1-klasowej szkoły z językiem niemieckim w Srebrnym Borku, gm. Szumowo, w powiecie Łomżyńskim.

Od kandydata wymaga się pełnych kwalifikacji nauczycielskich, znajomości języka niemieckiego. Dla ludności wyznania ewangelickiego ma on spełniać obowiązki kantora.

Szkoła w Srebrnym Borku jest murowana z mieszkaniem nauczycielskim, budynkami gospodarczymi i posiada 2¾ morga ziemi.

Reflektant winien wnieść do Inspektora Szkolnego w Łomży podanie do dnia 1 lipca r. b. z dokumentami kwalifikacyjnemi, dowodem obywatelstwa polskiego, świadectwem lekarskim (o ile nie jest nauczycielem) i referencjami osób wiarogodnych.

Posadę może otrzymać z dniem 1 sierpnia r. b."

Porządek nabożeństw.

Dnia 1 maja o 9 rano komunja św. w języku polskim.
Dnia 3 maja w niedzielę Jubilate:
o godz. 9 m. 15 w Sali konf. nab. szkolne—ks. Gloch.
o godz. 9½ rano konfirmacja młodzieży w języku niemieckim, ks. past. A. Loth;
o godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim (bez komunji św.), ks. past. Michelis.

Dnia 8 maja o 9 rano komunja św. w języku niemieckim.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

W czasie od 20 do 27 kwietnia było:

Urodzonych: chłopców 2, dziewczynek 2.

Zaślubionych: Stanisław Łuszkiewicz z Haliną Marją Szmakfefer. Gustaw Wirth z Jadwigą Kazimierą Rasztecką. Jan Rajkowski z Martą Kundt. Michał Haak z Karoliną Schwartz.

Zmarłych: Anna Matylda z Koenigów Wróblewska, wdowa po fortepianiście, lat 74. Ludwika Paulina Discher, 8 dni. Henryk Hoffmann, administraotr domu, lat 71. Henryk Scholtz, urzędnik, lat 51. Ryszard Jan Kopczyński, rok 1. Matylda Henryka z Justów Arnoldowa, wdowa po właścicielu cukierni, lat 62. Otylja z Wudków Buchholtzowa, żona robotnika, lat 50. Aleksander Nachman, inżynier, lat 47. Zuzanna Natalja Juljanna z Safftów Babińsk, awdowa po naczelniku depo w Sosnowcu, lat 74. Lewartowski Algierd, dni 4. Amelja Schmoldt, krawcowa, lat 75. Ryszard Piotr Becker, obywatel ziemski, lat 24.

OFIARY:

Na dom sierot Marja Jensch — 50 zł., H. Goleński — 10 zł., Wiśniewska Julja — 3 zł., Ruppel Emil — 5 zł.

Na dom starców: Pani L. K. — 5 zł., dla uczczenia pamięci ś. p. Kasyldy Ahrens E. G. — 20 zł., Wiśniewska Julja — 3 zł.

Dla żołnierza na święcone: Wiśniewska Julja 4 zł.
Dla biednych: N. N. — 10 zł.
Na kościół: Papko Anna — 10 zł.
Na wydawnictwo: Mecenas Eberhardt — 25 zł.

Na dom Starców i Sierot: N. N. 40 zł. Na dom Sierot: Krauze Ludwika 5 zł. Na wydawnictwo: Richter Adolf 7 zł.; Pfeifer Jan 2 zł.

— Ofiary Wielkanocne dla Domu Sieroty:

W postaci wędliny następujący pp. wędliniarze: Trenkner Wl., Bracia Ponge, Massner Józef, Gering Roman, Krause Edward, Szpringer Edward, Szulc Karol, Franke Ryszard, Wolf Władysław, Wolf Jan, Hencler H., Reif Adam, Reif Roman, Wohlfahrt Wilh., Scholzer Wilh., Riedel Ludwik, Wolfram Otto, Eiple Edward, Repsz Edward, Burchard Roman, Eberlein Alfred, Bitner Edward, Just Stanisław, Scholtze Karol, Ness Kazimierz, Herman Reinhold, Hart Oskar, Wolfram Samuel.

W postaci pieczywa: Pp. Wendt: 50 kg. mąki i 90 strucli; Szefler: 9 strucli dużych.

Nadto Pani Zambrzycka: buciki, bieliznę, pończochy. „Bóg Zapłać".

OGŁOSZENIA.

Artysta malarz Emil Lindeman za pośrednictwem p. Julji Schweitzerowej ofiarował obrazek, który będzie sprzedany więcej dającemu. Suma osiągnieta ze sprzedaży, przeznaczona jest na gimnazjum żeńskie. Obraz jest do obejrzenia w kancelarji kościelnej w godzinach urzędowych od 9—2 i 3—5 i w niedzielę dnia 3 maja r. b. do g. 1 popoł.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.